

Jarosław Górniak

Badanie społeczeństwa z perspektywy podmiotu działającego

Zarządzanie Publiczne nr 19 (1), 19-31

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jarosław Górniak

Badanie społeczeństwa z perspektywy podmiotu działającego

Artykuł przedstawia stanowisko teoretyczne w badaniu życia społecznego stojące na gruncie transcendentального realizmu i metodologicznego indywidualizmu (akceptującego realność ustrukturyzowanych bytów społecznych), uznającą wysoką kompleksowość życia społecznego i jego ewolucyjny charakter. Stanowisko to formułowane jest w opozycji do konstruktywizmu i holizmu. Inspiracją do sposobu budowania teorii w naukach społecznych jest zreinterpretowane podejście Alfreda Schutza. Reinterpretacja wskazuje na te zasadnicze cechy koncepcji Schutza, które lokują go bliżej teorii racjonalnego wyboru niż interpretatywnego postmodernizmu, za którego prekursora bywa uważany. Koncepcją bliską dyskutowanym w tekście postulatом jest socjologia analityczna, w tym akcentowane w niej ukierunkowanie na przyczynowe badanie mechanizmów społecznych i relacji mikro-makro.

Słowa kluczowe: socjologia analityczna, realizm krytyczny, indywidualizm metodologiczny, mechanizm społeczny, wiedza społeczna, działanie, podmiot działający, Szkoła Austriacka, Alfred Schütz.

1. Społeczeństwo bez podmiotu działającego, lecz z podmiotem poznającym?

Niniejszy tekst jest zainspirowany wystąpieniem prof. Jerzego Hausnera otwierającego spotkania Koła Krakowskiego (Hausner 2012). W tekście tamtego wystąpienia, które trafiło do niniejszego tomu, jest wiele ważnych tez szczegółowych, z którymi w części polemizuję, a w części, jak to się dalej okaże, zgadzam się lub uważam za możliwe do uzgodnienia. Zależy to jednak także od ustalenia sposobu rozumienia podstawowych założeń z zakresu filozofii nauki. To, co w tekście Hausnera budzi mój opór, najbardziej lapidarnie oddaje jedna z trzech konkluzji jego artykułu, a mianowicie zdanie: „w świecie społecznym poznanie jest zarazem interpretacją i tworzeniem, w świecie fizycznym tylko interpretacją” (Hausner 2012, s. 17). Owo tworzenie przez akt poznania silnie przenika tekst, choć zderza się ze zdaniem typowymi dla stanowiska realistycznego: „Przy czym jest dla mnie jasne, że byty społeczne istnieją obiektywnie, czyli poza naszym indywidualnym i zbiorowym poznaniem” – powiada Hausner, ale zaraz

dodaje: „lecz zarazem nasze poznanie je formuje. Uważam zatem, że są one postrzegane tak, jak się mają, i mają się tak, jak są postrzegane. Ten paradoks będę się starał w toku wywodu rozwikłać” (ibidem, s. 10). Ten paradoks, jak sądzę, nie został rozwikłany. Przeszkadza w tym, w moim przekonaniu, skoncentrowanie uwagi wyłącznie na akcie poznania – budowania wiedzy o owych społecznych bytach, przy braku ogniwa w postaci działania społecznego intencjonalnych, rozumnych podmiotów – żyjących społecznie ludzi. Ponadto, towarzyszy temu konstruktywizmowi holizm, który punktem wyjścia do poznania rzeczywistości społecznej czyni całość, system, byt społeczny. Te byty społeczne – systemy swoim aktem poznania miałyby kształtować podmiot poznający. Mało tu miejsca na działające jednostki. Chociaż w istotnych punktach swojego tekstu, zwłaszcza w dalszej części wywodów, Hausner dystansuje się od skrajnego konstruktywizmu, to jednak walka z tym stanowiskiem wydaje się w jego wystąpieniu ciągle nierozstrzygnięta. Nie będę jednak koncentrował się na polemice z poszczególnymi tezami tamtego wystąpienia. Nie będę także wydobywał cytatów, z którymi się zgadzam. W toku dyskusji okazało się, że istnieje możliwość uzgodnienia stanowisk między nami w większej liczbie kwestii, niżby to wynikało z lektury syntetycznego tekstu.

Podsumowując, upraszczając i przesadnie podkreślając jeden z przedstawionych akcentów, można powiedzieć, że zasadniczym powodem mojego oporu wobec wystąpienia Hausnera jest jego ujęcie społeczeństwa jako pozbawionego podmiotów działających oraz zbyt daleko posunięty relatywistyczny konstruktywizm połączony z holizmem. W miejsce podmiotu działającego – jak to rozumiem – pojawia się u niego podmiot poznający, który jest usytuowany niejako na zewnątrz bytów społecznych i aktami poznawczego kreacjonizmu konstruuje je, choć nie w dowolny sposób, gdyż byty te istnieją realnie i takiej poznawczej rekonstrukcji stawiają opór.

W niniejszym tekście przedstawiam zarys mojego spojrzenia na zagadnienie podstaw nauk społecznych z perspektywy socjologii jako teorii działania społecznego, perspektywy sięgającej zapewne Arystotelesa, ale której nowoczesny wymiar nadali Max Weber czy Alfred Schütz, a dla której ujęcia ważne jest – w moim przekonaniu – odniesienie się do dorobku Ludwika von Misesa i Friedricha von Hayeka. Zaczęę jednak od zdefiniowania stanowiska, które przyjmuję w sprawie podstawowych założeń filozoficznych dla badań naukowych w ogóle, a nauk społecznych w szczególności.

2. Realizm krytyczny

Podejście, które prezentuję, stoi na gruncie transcendentalnego realizmu i metodologicznego indywidualizmu. Roy Bhaskar charakteryzuje to stanowisko następująco:

Traktuje ono przedmioty poznania jako struktury i mechanizmy, które generują zjawiska; a wiedzę jako produkowaną w społecznej aktywności nauki. Te przedmioty nie są ani zjawiskami (empirycyzm), ani ludzkimi konstruktami nałożonymi na zjawiska (idealizm), lecz realnymi strukturami, które trwają i działają niezależnie od naszej wiedzy, naszego doświadczenia warunków, które umożliwiają nam dostęp do nich. W przeciwieństwie do empirycyzmu, przedmioty poznania są strukturami, nie zdarzeniami; w przeciwieństwie do idealizmu, są one nieprzechodnie (w zdefiniowanym znaczeniu¹). W tej koncepcji stałe na-

stępstwo zdarzeń nie jest bardziej koniecznym niż wystarczającym warunkiem założenia, że działa prawo przyczynowe. Zgodnie z tym poglądem, zarówno wiedza, jak i świat są ustrukturyzowane, są zróżnicowane i zmienne, ten drugi istnieje niezależnie od tej pierwszej (choć nie nasza wiedza o tym fakcie); a doświadczenia i rzeczy, i prawa przyczynowe, do których dostarcza nam dostęp są zazwyczaj niesynchronizowane ze sobą. Według tej koncepcji, nauka nie jest epifenomenem natury, ani natura nie jest produktem człowieka (Bhaskar 1998, s. 19).

Słowa Bhaskara odnoszą się nade wszystko do przedmiotów poznania ze świata natury. Niemniej nie ma powodu, by nie odnosić ich – przy stosownej adaptacji – do świata społecznego. Dzieje się tak zresztą choćby w znanych pracach Margaret Archer (2001), czy na gruncie analizy polityk publicznych – Raya Pawsona (Pawson, Tilley 1997; Pawson 2006). Punkt wyjścia do badania świata społecznego stanowi przyjęcie założenia, że istnieje on realnie, niezależnie od tego, czy jest badany, czy nie. Z drugiej strony struktury świata społecznego i mechanizmy w nim zachodzące są uruchamiane przez działania jednostek i nie istnieje on inaczej, jak poprzez splot działań ludzi. Struktury społecznego świata, instytucje, organizacje nie „używają” ludzi w prosty sposób, lecz to oni wykorzystują reguły społecznego świata w swoim działaniu. Mechanizmy społeczne nie stanowią mechanistycznej reprodukcji działań, ale są generowane przez jednostki wyposażone w fundamentalną dyspozycję wolności, co powoduje nie konieczność, a jedynie możliwość odtwarzania się ciągów działań. Samo to wytwarza złożoność. Reakcją na nią są ograniczające przedsięwzięcia adaptacyjne innych podmiotów dążących do zapewnienia przewidywalności kontekstu swojego działania, także po to, by uwolnić środki dla

w ogóle nie są wytwarzane przez człowieka; szczególna grawitacja rtęci, proces elektrolizy, mechanizm rozchodzenia się światła. Nic z tych 'przedmiotów poznania' nie zależy od ludzkiej aktywności. (...) Nazwijmy je nieuniknionym neologizmem nieprzechodnimi przedmiotami poznania (*intransitive object of knowledge*). Przechodnimi (*transitive*) przedmiotami poznania są (...) uprzednio ukształtowane fakty i teorie, paradygmaty i modele, metody i techniki badania dostępne szczególnej szkole naukowej lub naukowcowi (Bhaskar 1998, s. 16).

¹ Bhaskar wyjaśnia pojęcie „nieprzechodnich przedmiotów poznania” następująco: „wiedza jest ‘o’ rzeczach, które

własnych innowacji, które napotykać z kolei na reakcję stabilizującą ze strony innych. Jeśli nawet jesteśmy w stanie przedstawić logiczny łańcuch zależności przyczynowo-skutkowych mechanizmu społecznego w postaci jego modelu, to na wejściu tego mechanizmu i na każdym etapie powiązanych działań oraz we wchodzących w interakcję kontekstach może dochodzić do zmienności owocujących różnicowaniem i niepewnością efektów generowanych przez mechanizm. Jednym ze źródeł tej zmienności w funkcjonowaniu mechanizmu jest ograniczona racjonalność ludzi w procesie podejmowania decyzji, tak jak ją rozumiał Herbert A. Simon (1976, 1997).

Działania ludzkie są kształtowane w kontekście każdorazowo zastanego społecznego świata, którego instytucje podlegają stałemu odtwarzaniu przez celowo działających ludzi, choć kształt owych instytucji nie jest na ogół efektem wcieleń w życie stworzonych przez te jednostki planów. Pozostaje on wynikiem ewolucji, na którą składają się cząstkowe zamierzone konsekwencje działań i wielość konsekwencji niezamierzonych, wchodzących ze sobą w rozliczne interakcje. Jednostki mają możliwość oddziaływania na świat społeczny – zależną od ich zasobów materialnych i symbolicznych, władzy, wpływu, prestiżu, kreatywności, zaangażowania i woli działania. Tę możliwość określamy mianem podmiotowości. Podmiotowość jednostek w życiu społecznym nie oznacza jednak nieograniczonego woluntaryzmu: zderzenie z zastanymi, realnie funkcjonującymi mechanizmami społecznymi prowadzi do tego, że intencjonalne działania jednostek i ich zespołów przynoszą efekty zarówno oczekiwane, jak i nieoczekiwane, zgodne z ich celami, jak również niezgodne. Ta fundamentalna cecha społecznego świata popchnęła Karla Poppera ku krytyce historycyzmu otwierającego furtkę do konstruktywistycznych prób całościowej przebudowy społeczeństwa i skłoniła go do sformułowania dyrektywy podejmowania cząstkowych zmian (*piecemeal changes*) w odpowiedzi na dostrzegane problemy i dolegliwości życia społecznego (Popper 2002b).

Realnie działające mechanizmy przyczynowe generują dane, które mogą stać się przedmiotem obserwacji – pomiaru. Jest on działaniem służącym zmniejszeniu niepewności co do adekwat-

ności modelu reprezentującego (wyjaśniającego) badany mechanizm społeczny. Dokonywany jest zatem w kontekście takiego modelu. Modele, czyli wiedza będąca wynikiem poznania, nie są ani prostym mapowaniem zjawisk empirycznych, ani nie „tworzą” rzeczywistości społecznej, jej struktur i mechanizmów. Wiedza stanowi podstawę działań podejmowanych przez ludzi, a te mogą prowadzić do utrzymania lub zmiany układów społecznych zgodnie, częściowo zgodnie lub całkowicie niezgodnie z ich intencjami. Działanie w swoim przebiegu i konsekwencjach jest przedmiotem obserwacji i oceny przez samego działającego i przez innych, co wpływa zarówno na podejmowane korekty jego przebiegu, celów i środków po stronie inicjatora, jak i reakcje tych, dla których jego kształt i konsekwencje są istotne.

Skąd się biorą modele – teorie badanych zjawisk, czyli „logicznie powiązane zbiory twierdzeń, z których można wyprowadzić prawdziwości empiryczne”? (Merton 1982, s. 60). Jak wskazuje Bhaskar cytowany w przypisie 2, są nimi istniejące już zasoby wiedzy naukowej. Zdarza się też, że wpływ na budowane koncepcje teoretyczne mają także istniejące w społeczeństwie przekonania, w tym religijne, i wyjaśnienia potoczne, choć wspomina się o tym raczej chyłkiem. Popper wskazywał na możliwość sięgania do „trzeciego świata” – owego wytworzonego przez ludzi świata:

obiektywnych treści myślenia, zwłaszcza myśli naukowej i poetyckiej oraz dzieł sztuki. (...) Wśród obiektów wypełniających mój „trzeci świat” są przede wszystkim systemy teoretyczne; ale równie ważnymi obiektami są problemy i sytuacje problemowe. (...) najistotniejszymi mieszkańcami tego świata są argumenty krytyczne i to, co przez analogię do stanów fizycznych lub stanów świadomości można nazwać stanami dyskusji lub stanami krytycznej argumentacji; oraz oczywiście zawartość czasopism, książek i bibliotek (Popper 2002a, s. 150–151).

Teorie, modele, twierdzenia, narzędzia badań powstają w toku krytycznej debaty naukowej i z owej popperowskiej interakcji z „trzecim światem”. Stanowią zatem efekt działań społecznych w obrębie ustrukturyzowanej nauki jako wytworu społecznego. W obszarze badań spo-

lecznych teorie te zasilane są także przez wiedzę społeczną z obszaru życia codziennego. Ona jest źródłem znaczeń/motywów przypisywanych działaniom modelowych „podmiotów” stanowiących elementy składowe tych teorii. Teorie tworzone na gruncie nauk społecznych określają także oczekiwania co do tego, jakie dane powinien generować badany mechanizm przyczynowy i sposób ich pomiarowego uchwycenia (model pomiarowy). Dane są zatem dostępne przez pryzmat teoretycznie zdefiniowanego pomiaru. Test modelu teoretycznego staje więc zarówno wobec wyzwań związanych z samą trafnością zakładanego modelu mechanizmu przyczynowego, jak i z trafnością i rzetelnością pomiaru. Kluczową dyrektywą dla konstrukcji modeli w badaniach społecznych jest zastąpienie myślenia relacyjnego: co streszcza zapis: $y = f(x)$, myśleniem generatywnym: $y = f(do(x))$. Jak powiada Judea Pearl, który zaproponował ten zapis i który rozwija współcześnie systematyczne podejście do modelowania związków przyczynowych w badaniach społecznych w tym duchu, zwane już „modelem przyczynowym Pearl”²: „Centralnym wymogiem (...) jest oderwanie znaczenia «efektu» od jego algebraicznej reprezentacji jako współczynnika w równaniu i zredefiniowanie «efektu» jako ogólnej zdolności do transmisji *zmian* między zmiennymi” (Pearl 2009)

Ten rodzaj modelowania ma szczególne znaczenie w politykach publicznych, gdzie chodzi o to, by właściwie modelować oddziaływanie interwencji, i przypisuje zwrócenie na to uwagi na gruncie ekonometrii Trygve Haavelmo w 1943 r. (Pearl 2012). Sądzę, że taki model przyczynowości wykracza daleko poza obszar związany z modelowaniem mechanizmów oddziaływania interwencji publicznej i dotyka samej istoty naukowego badania mechanizmów przyczynowych w życiu społecznym. Rozwinięcie tego wątku na pewno jednak wykracza poza ramy niniejszego tekstu.

² Pearl Causal Model to trzeci współcześnie uprawiany model naukowego badania zależności przyczynowych – zdaniem Shadisha – obok modelu Campbella–Cooke (randomizacja) i modelu przyczynowego Rubina (kojarzonego zwykle z *propensity score matching*) (Shadish, Sullivan 2012).

3. Indywidualizm metodologiczny a realność społecznego świata

Przyjęcie tezy o podmiotowości i generatywnym charakterze realnie działających mechanizmów przyczynowych³ zakłada, że podstawą życia społecznego są działające jednostki i nie da się ostatecznie wyjaśnić zjawisk społecznych, pomijając badanie ludzkiego działania. Pod tym względem zgadzam się z Misesem, który pisał:

Spór o to, czy za wcześniejszą należy uznać część, czy całość, jest jałowy. Z logicznego punktu widzenia pojęcie całości oraz pojęcie części są współzależne. Jako pojęcia logiczne obydwa pozostają też poza czasem.

Równie nieistotny dla naszych rozważań jest spór między realizmem a nominalizmem, rozumianymi w takim znaczeniu, jakie nadawała im średnio-wieczna scholastyka. Nie ulega wątpliwości, że w sferze ludzkiego działania bytom społecznym przysługuje realne istnienie. Nikt nie przeczy, że narody, państwa, samorządy, partie, wspólnoty religijne to czynniki mające realny wpływ na ludzkie życie. Indywidualizm metodologiczny wcale nie odmawia znaczenia żadnej z tych wspólnotowych całości; za jedno ze swoich najważniejszych zadań uważa opis i analizę ich powstawania i zanikania, ich zmiennych struktur i funkcjonowania. I w tym celu wybiera jedyną metodę odpowiednią do zadowalającej realizacji tego zadania.

Przede wszystkim musimy zauważyć, że wszelkie działania są działaniami jednostek. (...) Charakter działania zależy od znaczenia, jakie nadają mu działające jednostki oraz osoby, których działanie to dotyczy. Od tego znaczenia zależy, czy jakieś działanie należy uznać za działanie jednostki, państwa, czy samorządu. Egzekucji dokonuje kat, a nie państwo. Dopiero znaczenie, jakie działaniu kata nadają zainteresowane nim osoby, pozwala je uznać za działanie państwa. (...) Kolektywny byt społeczny nie istnieje realnie poza działaniami należących do niego jednostek. (...) Nie można sobie wyobrazić wspólnoty, której działania nie wyrażałyby się działaniami jednostek. Realność organizmu społecznego polega na kierowaniu działa-

³ Generatywny mechanizm przyczynowy Pawson charakteryzuje następująco: „Jego wyróżniającą cechą jest poszukiwanie sił przyczynowych wewnątrz przedmiotu lub podmiotu działającego (*agent*) lub badanych struktur” (Pawson 2006, s. 21).

niami jednostek i powodowaniu, że wykonują one określone zadania. A zatem droga do poznania kolektywnych całości wiedzie przez analizę działań jednostek (Mises 2007, s. 45).

Metodologiczny indywidualizm nie oznacza więc negowania tego, że w wyniku działania jednostek tworzone i podtrzymywane są realne byty społeczne. Więcej, metodologiczny indywidualizm pozostaje w harmonii z tezą Friedricha A. von Hayeka o fundamentalnej niepoznawalności pełnej złożoności reguł społecznego świata, które wykorzystują w swoich działaniach, a przez to stale odtwarzają jednostki, a które przekazywane są w postaci tradycji i podlegają ewolucji (można też użyć tu terminu „kultura” tak jak go rozumiał np. Ralph Linton):

Nie istnieje ani angielski, ani nawet niemiecki termin, który dokładnie charakteryzowałby ład rozszerzony lub opisywałby jak sposób jego funkcjonowania kontrastuje z postulatami racjonalistów. Jedyne właściwy termin „transcendentny”, był tak nadużywany, że waham się go użyć. Jednak w dosłownym sensie odnosi się on do tego, co dalece przekracza zakres naszego pojmowania, naszych pragnień i celów, oraz postrzegania zmysłowego, a także stosuje się do tego, co zawiera oraz generuje wiedzę, jakiej żaden jednostkowy umysł, ani żadna pojedyncza organizacja nie byłaby w stanie pojąć, bądź wytworzyć (Hayek 2004, s. 112),

Jest niewątpliwie wyzwaniem powiązanie działań jednostkowych z właściwościami wytwarzanych przez nie porządków. Swoisty „agnostycyzm społeczny” Hayeka ma charakter nie tylko epistemologiczny, lecz także ontologiczny. Stanowisko to, podobnie jak każdego części cytowanego tutaj autora, jest godne debaty, ale musimy to odłożyć na inną okazję. Niewątpliwie, rodzi ono wyzwania natury teoretycznej i metodologicznej dotyczące powiązania sfery mikro (działań jednostek) ze sferą makro (ładu społecznego)⁴.

⁴ W przeciwieństwie do Hayeka, nie narzucam sobie dyscypliny ograniczającej używanie terminu „społeczny”, „społeczeństwo”, co on uzasadniał tym m.in., że „Przybrało ono charakter nazwy zastępczej, do której ludzie odwołują się wtedy, gdy nie bardzo wiedzą, o czym mówią. (...) Określenie tą nazwą tak całkowicie różnych tworów, jak wspólnota jednostek będących w stałym kontakcie oso-

Jak się zdaje, duża część pracy koncepcyjnej w zakresie podstaw teorii społecznej wychodzącej od analizy działania ludzkiego została już wykonana, choć zapewne zawsze warto poddawać ją kontroli z punktu widzenia adekwatności i wartości poznawczej. Max Weber podjął się systematycznej klasyfikacji działań (społecznych) ludzi, odróżniając je od czysto reaktywnych odruchów. Wśród samych działań przeprowadził niejasny podział na celoworacjonalne, wartościoworacjonalne, tradycyjne i afektywne. Zwłaszcza rozróżnienie pomiędzy tymi, które nie zawierają w nazwie członu „racjonalne”, trudno jest utrzymać. Przyznać trzeba rację Misesowi, gdy stwierdza: „Ludzkie działanie jest z konieczności zawsze racjonalne. Wyrażenie «racjonalne działanie» jest więc pleonazmem i nie należy go używać” (Mises 2007, s. 20). Chociaż Weber dokonuje eksplikacji swoich typów działań, zdaje się mieszać w swojej analizie racjonalności perspektywy *ex ante* i *ex post* oraz działającego i obserwatora. Mises mówi o tym, że z perspektywy działającego, *ex ante*, każde działanie jest racjonalne (celowe) z istoty swojej definicji⁵.

Koncepcja Weбера z jednej strony, a z drugiej – chęć zbudowania podstaw ekonomicznej Szkoły Austriackiej⁶, przewyciężającej radykalny aprioryzm i racjonalizm (antyempiryzm) Misesa stanowiły punkt wyjścia rozważań

bistym i struktura uformowana z milionów ludzi powiązanych z sobą wyłącznie za pomocą sygnałów wytworzonych przez długie i nieskończenie rozgałęzione łańcuchy wymiany handlowej, jest nie tylko mylące, ale prawie zawsze zawiera ukryte pragnienie sformułowania rozszerzonego ładu na wzór bliskiej przyjacielskiej wspólnoty, ku której tęsknotą kierują nasze emocje. (...) Kluczowa różnica, która uchodzi uwadze w tym zamieszaniu pojęciowym, polega na tym, iż działalność małej grupy może być kierowana w wyniku uzgodnienia wspólnych celów czy dzięki woli jej członków, natomiast ład rozszerzony, to znaczy także «społeczeństwo», tworzy zharmonizowaną strukturę, ponieważ jego członkowie przestrzegają podobnych reguł postępowania w swoim dążeniu do różnych indywidualnych celów” (Hayek 2004, s. 172).

⁵ Pojawiły się w literaturze rozmaite próby doprecyzowania niezbyt klarownej typologii działań Weбера. Najnowszy przegląd i propozycję w tym zakresie zawiera artykuł Christiana Etzrotda (2005).

⁶ Twórcą tzw. Szkoły Austriackiej w ekonomii był Carl Menger, urodzony w Nowym Sączu. Nawiasem mówiąc, Mises pochodził ze Lwowa.

Schütza. Ten aktywny w biznesie prawnik zajmujący się bankowością swoje rozwiązanie oparł na ideach fenomenologicznych Edmunda Husserla. Przez dziesięć lat (1922–1932) uczestniczył, z trudną do określenia częstotliwością, w wiedeńskim prywatnym seminarium Misesa, gdzie przynajmniej kilkakrotnie prezentował kolejne etapy prac nad swoim podstawowym dziełem *Der Sinnhafte Aufbau der Sozialen Welt* (1932). Jego audytorium stanowili m.in. sławni później ekonomiści: Friedrich A. von Hayek, Oskar Morgenstern (współtwórca z von Neumannem teorii gier), Fritz Machlup, Gottfried Haberler czy Paul Narcyz Rosenstein-Rodan (pochodzący z Krakowa) (Prendergast 1986). Mises cenił sobie prace Schütza, z wzajemnością, choć między ich ujęciami istnieją pewne znaczące różnice. W moim przekonaniu, koncepcja tego drugiego stanowi dobry punkt wyjścia do dalszych rozważań, dlatego przypomnę kluczowe elementy jego stanowiska kładąc nacisk na wątki o zasadniczym znaczeniu dla rozważań na temat sposobu badania rzeczywistości społecznej. Zaskakuje fakt, że wśród socjologów recepcja Schütza jest dość osobiwa: lokuje się go wśród inspiratorów postmodernistycznego konstruktywizmu czy też tzw. socjologii życia codziennego, o wyraźnie jakościowym, niemal etnograficznym charakterze. Jak zobaczymy, dostarcza on uzasadnienia dla zupełnie innego ujęcia nauk społecznych, w moim przekonaniu otwartego nawet na wykorzystanie neoklasycznych modeli ekonomicznych (a jeszcze lepiej – modelowania w ujęciu proponowanym przez Pearlę), w czym zresztą różni się wyraźnie od Misesa. Twierdzę, że koncepcja typów idealnych w wydaniu Schütza stanowi bardzo doby fundament zwłaszcza dla teorii gier bądź teorii wyboru społecznego. Mises, a także Hayek, uważali stosowanie matematyki w ekonomii za bezsensowne⁷, w związku z brakiem

⁷ „Ekonomiści, którzy chcą zastąpić «ekonomię jakościową» «ekonomią ilościową», popełniają poważny błąd. W ekonomii nie istnieją stałe relacje, toteż nie jest możliwy ich pomiar. Badania statystyczne, które wykazały, że po 10-procentowym wzroście podaży ziemniaków w Atlantis w określonym czasie nastąpił spadek ich ceny o 8 procent, nie wnoszą niczego do naszej wiedzy o tym, co nastąpiło lub co może nastąpić, jeśli podaż ziemniaków zmieni się w innym kraju lub w innym czasie. Statystyk nie ‘zmierzył’ ‘elastyczności popytu’ na ziemniaki. Ustalił

stałych relacji zachodzących między zjawiskami ekonomicznymi czy społecznymi. Z podejściem Schütza matematyka daje się pogodzić. Jest to być może twierdzenie obrazoburcze dla tych, którzy uznają tego wiedeńskiego socjologa za proroka socjologii jakościowej, ale, jak sądzę, uzasadnione.

Spośród inspirujących te rozważania myślicieli będą się odwoływał bardziej do Schütza i Hayeka niż do Misesa. Choć ten ostatni jest niewątpliwie wielkim umysłem, a jego prace, zwłaszcza *Human Action*, godne są najwyższej uwagi, to na obecnym etapie mojej refleksji nie zgadzam się z jego:

- radykalnym aprioryzmem ogólnej teorii działania (prakseologii, którą, w zgodzie z pierwotnie stosowaną przez Misesa konwencją, można nazwać po prostu socjologią), a w konsekwencji jej istotnego działu: katalaktyki (albo mniej oryginalnie: ekonomii);
- zupełnym odrzuceniem konfrontacji z doświadczeniem jako kryterium akceptacji lub odrzucenia teorii (Mises jest konsekwentnym transcendentnym idealistą – neokantystą);
- problematycznością w uzgodnieniu z tą koncepcją zagadnienia roli oczekiwań (przewidywań)
- *last but not least* Misesa nie daje nam specjalnej szansy na zrozumienie roli kultury, która jest źródłem nie tylko celów pozostających poza jego zainteresowaniem⁸, lecz i dostępnego lub społecznie preferowanego zestawu środków – sposobów działania. U Schütza i Hayeka znajdziemy więcej odpowiedzi z tego zakresu.

Indywidualizm metodologiczny nie neguje zatem istnienia systemów ludzkich działań z ich emergentnymi właściwościami, choć te systemy są właśnie z działań utkane. Nie pozostają bytami od działających jednostek niezależnymi, choć

jednostkowy fakt historyczny. Nikt rozsądny nie wątpi, że ludzie zachowują się różnie w reakcji na wahania podaży ziemniaków lub jakiegoś innego produktu. (...) Niemożność dokonania pomiaru nie wynika z braku technicznych środków służących ustaleniu poszukiwanej wartości, lecz z braku stałych zależności” (Mises 2007, s. 59).

⁸ „Dla prakseologii ostateczne cele działania są obojętne. Jej twierdzenia dotyczą wszelkich działań, bez względu na cel, jakiemu mają służyć. Prakseologia jest nauką o środkach, a nie o celach” (Mises 2007, s. 16).

mogą funkcjonować niezależnie od tego, czy są przez te jednostki adekwatnie rozpoznawane. Badania i wyjaśnienie systemów, ich dynamiki, obecnych w nich mechanizmów przyczynowych wymagają sięgnięcia do poziomu działających jednostek. Z drugiej strony, model powinien pokazywać, jak społeczne mechanizmy na poziomie ponadjednostkowym (makro) wpływają na jednostki (mikro). Takie podejście do badania mechanizmów społecznych „mikro-makro-mikro” jest fundamentem programu socjologii analitycznej sformułowanego przez Petera Hedströma i Richarda Swedberga:

Ogólną siłą napędową tego modelu jest to, że właściwe wyjaśnienie zmiany i zmienności na poziomie makro wymaga pokazania, jak stany makro w pewnym punkcie czasu wpływają na zachowania poszczególnych podmiotów działających (*actors*) i jak te działania generują nowe stany makro w późniejszym czasie. Zatem, zamiast analizowania stosunków pomiędzy zjawiskami wyłącznie na poziomie makro, należy zawsze próbować określić, jak zdarzenia lub warunki na poziomie makro oddziałują na jednostki (Krok 1), jak jednostki asymilują oddziaływanie tych zdarzeń poziomu makro (Krok 2) i jak pewna liczba jednostek, przez swoje działania i interakcje, generuje wyniki na poziomie makro (Krok 3). Ten sposób konceptualizacji działania społecznego odnosi się w naturalny sposób do typologii mechanizmów: mechanizmu makro-mikro, mechanizmu mikro-mikro i mechanizmu mikro-makro (Hedström, Swedberg 1998, s. 21–22).

Taki sposób ujęcia ma długą tradycję w socjologii. Można w nią wpisać Maxa Webera, Roberta Mertona, Raymonda Boudona, Jamesa Colemana i zapewne wielu innych.

4. Działanie jako podstawowa jednostka analizy i typ idealny: inspiracje ze strony Alfreda Schütza i nie tylko

Alfred Schütz nie stawia przed sobą problemu przezwyciężenia solipsyzmu, który pojawia się jako nieodłączny wynik refleksji nad istnieniem świata, zaczynającej się od podmiotu poznającego i jego zdolności rozróżnienia własnej kreacji i obiektywnego bytu. Jako socjologa interesuje go odpowiedź na pytanie, jak ludzie ra-

dzą sobie z tym problemem, jeśli w ogóle go rozważają. Za Husserlem wskazuje praktyczne rozwiązanie (można powiedzieć: ukształtowane ewolucyjnie), polegające na tym, że człowiek przyjmujący naturalne nastawienie „(...) nie tyle zawiesza przekonania odnoszące się do świata zewnętrznego, ile wręcz przeciwnie – zawiesza wątpliwość na temat jego istnienia. Bierze on w nawias wątpliwość, że świat i jego obiekty mogą być inne, niż mu się jawią” (Schütz 2008, s. 34). Schütz określa tę fundamentalną cechę nastawienia naturalnego aktorów mianem *epoche* naturalnego nastawienia. Każdy z nas jest zanurzony w świecie codziennego życia, w którym dorastamy wyposażeni w społecznie przekazywaną wiedzę pozwalającą klasyfikować rozmaite sytuacje do bogactwa typów interpretacyjnych oraz w typowe programy działania.

Autor ten przeprowadził analityczną dystynkcję pomiędzy różnymi aktywnościami ludzi. W swojej klasyfikacji nawiązuje do Webera, choć stosuje bardziej precyzyjne rozróżnienia. Wśród „przejawów spontanicznego życia” człowieka wyróżnia te, które nazywa postępowaniem, a które są subiektywnie znaczącymi doświadczeniami. Postępowanie może być jawne (robienie czegoś) lub ukryte (myślenie o czymś). Jeśli jest obmyślane, oparte na mniej lub bardziej skomplikowanym projekcie, nazywamy je działaniem. Z działaniami może być związana intencja realizacji lub brak takiej intencji. W tym drugim przypadku mamy do czynienia z marzeniami i fantazjami. Jeśli występuje intencja realizacji, jest to przekształcenie wstępnego zamysłu w cel, a projektu w zamiar i mówimy wówczas o dokonaniu (*performance*). Dokonanie ukryte (w myślach), np. celowe rozwiązanie problemu naukowego, odróżniamy od jawnego, nazywanego działaniem czynnym (*working*), które angażuje ciało (Schütz 2008, s. 18–20).

Świat życia codziennego jest światem działania człowieka. Działanie wpływa na rzeczywistość. Jedni ludzie powielają dostępne im wzory zachowań, inni wywołują zmiany w zastanych układach relacji. Jak zauważa Mises:

Większość codziennych czynności to zajęcia rutynowe. Człowiek wykonuje pewne działania, nie poświęcając im szczególnej uwagi. Robi różne rzeczy, ponieważ w dzieciństwie nauczono go je robić,

ponieważ to samo robią inni ludzie i dlatego, że w jego środowisku panują takie a nie inne zwyczaje. Nabywa przyzwyczajęń, a pewne jego reakcje stają się automatyczne. Jednak akceptuje u siebie te nawyki tylko dlatego, że ich skutki uważa za korzystne. Jeśli tylko stwierdzi, że postępowanie zgodne z nawykami może utrudnić mu osiągnięcie celu uznanego za bardziej pożądany, to zmienia pogląd (Mises 2007, s. 50).

Dobrze ilustruje tę właściwość życia społecznego opublikowany w kwietniu 2010 r. artykuł w prestiżowym czasopiśmie *Science*, w który badacze stwierdzają, że:

(...) istnieje potencjalnie 93% przeciętna przewidywalność mobilności użytkowników [telefonów komórkowych], wyjątkowo wysoka wartość zakorzeniona w wewnętrznych regularnościach ludzkiego zachowania. (...) nie było użytkowników, których przewidywalność byłaby poniżej 80% (Song i wsp. 2010).

Jednostki uchylają się od konieczności podejmowania ciągłych rozstrzygnięć angażujących energię i uwagę. Dzięki temu mogą skupić się na realizacji działań angażujących – jak to powiada Hayek – unikatową wiedzę związaną z miejscem i czasem działania. Szczególną rolę w generowaniu działań obliczonych na zmianę rzeczywistości odgrywa konkurencja. Jest ona tu rozumiana nie jako sztucznie wytworzona, nierzeczywista koncepcja wyidealizowanego układu rynkowego zwanego konkurencją doskonałą, lecz jako rzeczywisty proces rywalizacji (Hayek 1998) o pozycję na rynku w przypadku gospodarki, o władzę w przypadku polityki czy też „rząd dusz” w odniesieniu do „systemu preceptoralnego” (trójpodział sterowania społecznego, za: Lindblom 1977). Konkurencja ma miejsce w sytuacji, gdy nie są z góry znane fakty, które determinują działania konkurentów. Konkurencja to proces odkrywania tych faktów, które nigdy nie zostałyby poznane, gdyby nie zaangażowanie w proces konkurowania (Hayek 1978).

Każde działanie jest skierowane ku przyszłości i oparte na oczekiwaniach działających podmiotów. Znaczna część tych oczekiwań bazuje na typowych wzorach społecznych lub nawykowych procedurach prostej indukcji wzorów współzależności i następstwa. Wiedza podręcz-

na odgrywa tu dużą rolę, choć procesy konkurencji stale wprowadzają do niej zmiany, które w przypadku sukcesu mają szansę na naśladownictwo i upowszechnienie jako nowe wzorce.

Schütz nie zadowolili się stanowiskiem Misesa co do punktu wyjścia teorii działania. Mises twierdzi po prostu, że ludzie działają, a działanie jest zachowaniem celowym. To, w jego ujęciu, jest niepodważalny sąd syntetyczny *a priori*, z którego wynika dedukcyjnie cały gmach prakseologii. Tak jak logika czy matematyka, nie podlega ona sprawdzeniu empirycznemu, lecz jedynie weryfikacji procesu dedukcji. Pojęcie działania i prawomocność prakseologii wynika ze struktury rozumu (ukształtowanej ewolucyjnie):

Poznanie zależy od struktury ludzkiego umysłu. Jeśli jego przedmiotem ma być ludzkie działanie, to badania dotyczące działania muszą być prowadzone w kategoriach właściwych ludzkiemu umysłowi. Wiedza na temat działania jest wynikiem projekcji umysłu na zewnętrzny świat stawiania się i przemiany (Mises 2007, s. 38).

Schütz inaczej podchodzi do działań człowieka. Ich podstawą jest świat życia, w którym jednostki działają i na który wpływają. Korzystają w swych aktywnościach z intersubiektywnych zasobów wiedzy podręcznej, o czym była już mowa. Podstawowym rodzajem relacji społecznych, w których następuje konstytuowanie intersubiektywnego świata życia, jest relacja „twarzą w twarz”, kiedy jednostka pozostaje we wspólnym środowisku komunikacyjnym ze swoimi bliźnimi. Konstytutywne dla intersubiektywności są przyjmowane przez jednostki dwie kluczowe idealizacje składające się na generalną tezę o przekładalności perspektyw:

- wymienialności punktów widzenia doświadczenia świata potocznego;
- zgodności systemów istotności – interpretujemy obiekty, fakty, zdarzenia w empirycznie identyczny sposób z punktu widzenia zamierzeń praktycznych.

Jako element nastawienia naturalnego idealizacje te podlegają owej swoistej *epoche* tego nastawienia: niepodważalności w sytuacji braku ewidentnego zaprzeczenia (Schütz 2008).

Społeczna wiedza podręczna nie jest dostępną w identycznej postaci wszystkim. Schütz mó-

wi o społecznej dystrybucji wiedzy: każdy ma ją na temat pewnych wycinków rzeczywistości, a ponadto odnosząca się do tego samego wycinka rzeczywistości jest zróżnicowana między jednostkami. Ten, niezwykle skrótowo ujęty tutaj pogląd bankowca-socjologa, odegrał kluczową rolę w koncepcjach znaczenia wiedzy i konkurencji w gospodarce oraz spontanicznie samoorganizujących się systemów złożonych formułowanych przez Hayeka. Widać wyraźne pokrewieństwo tych koncepcji. Hayek pisał:

Znaczna część określonych informacji, jakie posiada każda jednostka, może zostać wykorzystana wyłącznie w takim stopniu, w jakim jednostka może tego dokonać w ramach własnych decyzji. Nikt nie jest w stanie przekazać komuś innemu wszystkiego, co wie, ponieważ większa część informacji, które mogą przez niego zostać wykorzystane, zostanie uzyskana wyłącznie w procesie tworzenia planu działań, zdobyta w trakcie pracy nad konkretnym zadaniem, jakiego się podjął w określonych warunkach (...) (Hayek 2004, s. 119).

Wiedza posiadana przez jednostki (wiedza życia codziennego) jest szczególna. Jak dopowiada Hayek, nie obejmuje ona wszystkich szczegółowych elementów związanych z działaniem, lecz stanowi pewne uproszczenie do poziomu, na jakim może być między jednostkami przekazywana. Szczególną formą tego przekazu jest pierwotna socjalizacja w rodzinie, a także rozmaite socjalizacje wtórne, przez które przechodzimy w rozmaitych społecznych układach, w jakich funkcjonujemy – procesy nabywania podręcznej wiedzy społecznej i wyrabianie automatyzmów interpretacyjnych. Wiedza podręczna jest przedmiotem transmisji społecznej, wewnątrz- i międzypokoleniowej. Jednak przekazowi podlega tylko pewna część wiedzy jednostkowej, która ustala się w postaci intersubiektywnie podzielanych typizacji. Ponadto, różne jednostki uzyskują w toku przekazu dostęp do różnych fragmentów społecznej wiedzy podręcznej. To pogłębia różnorodność, która wynika poza tym z naturalnego zróżnicowania predyspozycji, talentów, wydolności organizmów itp.

Fundamentem intersubiektywnej wiedzy podręcznej są, w ujęciu Schütza, typizacje. To naturalny sposób ujmowania rzeczywistości przez człowieka. Polega na tworzeniu kategorii i podpo-

rządkowaniu im informacji docierających z otoczenia, które dzięki uchwyceniu w ramy typizacji stają się sensowne. W intersubiektywnym „świecie życia codziennego” wiele z nich nabywa się w procesie socjalizacji i komunikacji, uczymy się ich. Część ma zasięg, który można nazwać powszechnym, inne są zawężone do rozmaitych grup. Kluczowe dla działania społecznego są typizacje dotyczące motywów bliźniego (ażeby, ponieważ⁹), celów, wyborów i planów. Typizacje różnią się stopniem abstrahowania od szczególnych, kontekstowych cech bliźniego w zależności od społecznego dystansu dzielącego ego od alter. Określone typizacje innego stają się przesłankami – motywami mojego działania, wyzwajając jego typowe wzory. Taka samotypizacja jest mniejsza w przypadku relacji intymnych, wieloaspektowych, opartych na intensywnej komunikacji osobistej.

Bardzo ważne dla budowania naszego podejścia badawczego jest rzucenie światła na proponowaną przez Schütza ogólną metodologię nauk społecznych. Kluczową rolę w jego instrumentarium odgrywa pojęcie typu idealnego. To konstrukt pojęciowy, który powinien być zgodny z zasadami logiki formalnej, wszystkie elementy powinien mieć sformułowane w sposób jasny i precyzyjny oraz winien zawierać wyłącznie naukowo weryfikowalne założenia. Te cechy określone są jako ogólny postulat racjonalności typu idealnego. Korespondencję z rzeczywistością zapewnia postulat, by aktor w rzeczywistym świecie mógł zrealizować typizowany czyn, o ile ma wiedzę naukową na temat wszystkich elementów sytuacji i przejawia stałą tendencję do wybierania środków najodpowiedniejszych do celów. W systemie teoretycznym dopuszczalne są jedynie czyste typy racjonalne.

Typ idealny używany w nastawieniu naukowym powinien być anonimowy w możliwie naj-

⁹ „Motyw ażeby” działania, to – według Schütza – zaprojektowany stan rzeczy, cel, który ma być osiągnięty; dotyczy on zatem przyszłości. Natomiast „motyw ponieważ” jest retrospektywnym ujęciem powodu zrobienia tego, co podmiot już zrobił, z perspektywy obserwacji działania, które nastąpiło w przeszłości; jest rekonstrukcją postawy podmiotu wobec swojego działania. W toku interakcji motywy „ażeby” działającego podmiotu stają się motywami „ponieważ” partnera i na odwrót (zob. Schütz 2008, s. 133–135).

wyższym stopniu (Schütz dopuszcza stopniowość tej cechy, ale na gruncie teorii ogólnej typy idealne winny być maksymalnie anonimowe, czyli nie mogą się odnosić do konkretnych przypadków historycznych instytucji, osób itp.). W nastawieniu naturalnym także posługujemy się typizacjami o różnym, niekiedy radykalnie wysokim, poziomie anonimowości, niemniej zależy to od społecznego dystansu wobec typizowanych innych, podczas gdy w nastawieniu naukowym anonimowość jest postulatem bezwzględnym.

Postulat podejścia rozumiejącego zapewnia typom idealnym stosowanym w nauce korespondencja z typizacjami „świata życia codziennego” z jego naturalnym nastawieniem. Rozumienie nie jest, zdaniem Schütza, metodą stosowaną w naukach społecznych, lecz

szczególną formą doświadczenia, w której myślenie zdroworozsądkowe zapoznaje się ze światem społeczno-kulturowym. Nie ma ono nic wspólnego z introspekcją, lecz stanowi rezultat procesu uczenia się czy też akulturacji, przebiegających w taki sam sposób, jak doświadczenie potoczne w tzw. świecie przyrodniczym. Co więcej, *Verstehen* w żadnym wypadku nie jest prywatną sprawą obserwatora, która nie mogłaby być kontrolowana przez doświadczenia innych obserwatorów (Schütz 2008, s. 9).

Rozumienie to zastosowanie intersubiektywnej wiedzy potocznej w procesie przypisywania innym typowych motywów, celów wyborów czy planów.

Na podstawie typów wykorzystywanych w życiu potocznym – konstruktów I rzędu – tworzone są w naukach społecznych konstrukty II rzędu. Jako że te pierwsze odnoszą się do subiektywnego rozumienia z punktu widzenia aktora, to również drugie powinny odnosić się do subiektywnych znaczeń działań aktora.

Postulat subiektywnej interpretacji powinien być rozumiany w taki sposób, iż wszystkie wyjaśnienia naukowe odnoszące się do świata społecznego mogą a nawet muszą odnosić się do subiektywnego znaczenia działań istot ludzkich, wytwarzających ową rzeczywistość społeczną (Schütz 2008, s. 14).

Schütz zgadza się jednak z postulatem obiektywizmu nauk społecznych, to znaczy, zgodnie

z ogólnymi standardami nauk empirycznych ich twierdzenia „podlegają weryfikacji i nie mogą odnosić się do osobistego, niepodlegającego kontroli doświadczenia” (ibidem). Pozorną sprzeczność między postulatem subiektywnego rozumienia i obiektywizmu badań naukowych rozwiązuje przez postulat konstrukcji modelu idealnego podmiotu działającego – aktora lub grupy aktorów wyposażonych w elementy świadomości ograniczone do elementów istotnych z punktu widzenia obserwowanego przebiegu działań. Taka marionetka (*homunkulus*) jest wyposażona w typowe cele, zamiary i pojęcia oraz powiązana z innymi marionetkami tego rodzaju. Każdy element musi być skonstruowany w sposób logicznie spójny i adekwatny, to znaczy, że działanie realnego aktora wskazywane przez ten konstrukt powinno być dla ludzi zrozumiałe w kategoriach potocznych. Schütz podaje jako przykłady modele wolnej konkurencji i modele monopolu oraz ich porównanie w celu ustalenia kosztów społecznych.

Można z łatwością zauważyć, iż każdy krok związany z budową i stosowaniem modeli naukowych może być weryfikowany przez obserwację empiryczną, pod warunkiem, że nie ograniczamy rozumienia tego pojęcia do postrzeżeń zmysłowych obiektów i zdarzeń świata zewnętrznego, lecz włączamy w to formę doświadczalną, dzięki której myślenie zdroworozsądkowe życia codziennego pozwala zrozumieć ludzkie działania, ich rezultaty, a także leżące u ich podstaw motywy i cele (Schütz 2008, s. 15).

Schütz w swojej debacie z Nagelem i Hemplem staje zatem na gruncie unitaryzmu metodologicznego w obrębie nauk empirycznych, podkreślając osobliwość związaną z tym, że w naukach społecznych mamy do czynienia z sensownymi działaniami ludzkimi. Sama strategia konstruowania naukowych, racjonalnych typów idealnych przypomina procedurę budowania tzw. *agent based models*, wśród której prototypów były m.in. słynne turnieje Axelroda związane z poszukiwaniem najskuteczniejszego algorytmu w przypadku zespołowej, iterowanej gry w dylemat więźnia. Obecnie wobec zawodności modelowania ekonometrycznego i oparciu na stochastycznych modelach równowagi

ogólnej, zerka się co raz częściej w kierunku nowych modeli.

Schütz, kreowany na proroka subiektywistycznie pojmowanych badań jakościowych opartych na wywiadach poddawanych interpretacji w celu uzyskania wglądu w subiektywne motywy aktorów na poziomie zbliżonym do empatii, prezentuje w gruncie rzeczy zupełnie odmienne stanowisko metodologiczne, bliskie Popperowi czy takim unitarystom metodologicznym, jak Nagel czy Hempel. O socjologach polegających głównie na gromadzeniu informacji za pomocą wywiadów zauważa dość ironicznie:

Bylibyśmy z pewnością zaskoczeni, gdybyśmy spotkali kartografa, który tworzy swoją mapę, ograniczając się wyłącznie do zbierania informacji od mieszkańców. Niemniej jednak badacze społeczni często wybierają taką dziwną metodę. Zapominają oni, że ich działalność naukowa odbywa się na poziomie interpretacji i rozumienia, który jest odmienny od najwęższej postawy orientacyjnej i interpretacyjnej charakterystycznej dla żyjących w swej codzienności ludzi (Schütz 2008, s. 113).

Widzimy zatem, że w zakresie motywowanego po poznawczo nastawiania naukowego zachęca nas do tworzenia modeli teoretycznych – konstruktywów II rzędu, które pozwalają w oparciu o racjonalne, spójne logicznie założenia lepiej rozumieć zjawiska społeczne. Widać natychmiast, że argumentacja Schütza jest otwarta na możliwość formalizacji takich modeli, jednak przy zachowaniu postulatu „adekwatności”.

Taka koncepcja typów idealnych odbiega znacząco od stanowiska Misesa, który lokował je w badaniach historycznych, a nie na gruncie prakseologii (socjologii jako nauki teoretycznej):

Typy idealne to specyficzne pojęcia, których używa się w badaniach historycznych i przy prezentacji ich wyników. Są to koncepcje rozumienia. Jako takie różnią się zdecydowanie od kategorii i pojęć prakseologicznych oraz od pojęć nauk przyrodniczych. Typ idealny nie jest tożsamy z pojęciem klasy, ponieważ jego opis nie wskazuje na cechy, których posiadanie rozstrzyga jednoznacznie o przynależności do określonej klasy obiektów. Typu idealnego nie da się zdefiniować wprost: trzeba go scharakteryzować przez wyliczenie właściwości, których obecność na ogół decyduje o tym, czy w określonym przypadku mamy

do czynienia z okazem reprezentującym badany typ idealny. Cechą charakterystyczną typu idealnego jest to, że określony okaz nie musi posiadać wszystkich właściwości danego typu. To, czy brak pewnej właściwości powinien przesądzić o wykluczeniu jakiegoś okazu z badanego typu idealnego, zależy od sądu o istotności uzyskanego dzięki rozumieniu. Sam typ idealny stanowi rezultat zrozumienia motywów, pojęć i celów działających jednostek oraz znaczeń nadawanych im przez jednostki. (...) Do tworzenia typów idealnych wykorzystuje się koncepcje i pojęcia wypracowane przez pozahistoryczne dziedziny wiedzy. Każde odkrycie historyczne jest oczywiście uwarunkowane wynikami innych nauk, zależy od tych nauk i nie może być z nimi sprzeczne. Poznanie historyczne zajmuje się jednak innym przedmiotem i posługuje się innymi metodami niż te nauki, a one z kolei są bezużyteczne dla zrozumienia. Typów idealnych nie można więc mylić z pojęciami nauk pozahistorycznych. Zasada ta odnosi się również do kategorii i pojęć prakseologicznych. Stanowią one bezsprzecznie niezastąpione narzędzie poznawcze w badaniach historycznych, ale nie dotyczą rozumienia wyjątkowych, jednostkowych zdarzeń, które są przedmiotem historii. Typ idealny nie może więc być nigdy wynikiem zwykłego zastosowania pojęcia prakseologicznego (Mises 2007, s. 63–64).

Koncepcja Misesa lokuje typy idealne w kontekście badania historii, a nie – jak u Schütza – jako narzędzie teorii społecznej. Weber zdaje się zajmować w tym zakresie stanowisko pośrednie, choć egzegeza tej pozycji metodologicznej wymaga ponownego uważnego przestudiowania jego prac, które być może pozwoli na nowe, ciekawe interpretacje. Takowe zresztą się pojawiają, jak choćby dostrzegające w koncepcjach późnego Webera prekursorstwa w stosunku do teorii racjonalnego wyboru (Norkus 2000).

5. W kierunku socjologii analitycznej

Na tym etapie, posługując się głównie, choć nie tylko, koncepcją Alfreda Schütza, doszliśmy do pewnych ustaleń w zakresie sposobu badania społeczeństwa w związku z jego naturą i możliwością poznania. Analiza zjawisk społecznych nie może abstrahować od wiedzy posiadanej przez jednostki i związanych z nią motywów. Jest ona wynikiem zanurzenia jednostki w życiu

społecznym i wiedzy społecznej, czyli podzielanymi i transmitowanymi między ludźmi sposobami interpretowania znaczeń w postaci kulturowo uwarunkowanych typizacji. Społeczna wiedza życia codziennego to fundamentalny i wartościowy zasób podręczny, z którego korzystamy w codziennym życiu. Każda jednostka dysponuje jednak także pewnym szczególnym zasobem „wiedzy miejsca i czasu” (Hayek) i jest zdolna do tworzenia takiej specyficznej wiedzy, która stanowi podstawę dla zróżnicowania repertuaru działań, szczególnego charakteru interakcji, a także dla podejmowania działań innowacyjnych i zaangażowania w konkurencję.

W socjologii, przy rozmaitych różnicach ujęć, od zarania tej dyscypliny obecny jest nurt, który kładzie nacisk na budowanie teorii mechanizmów społecznych opartych na relacjach między działaniami jednostek a generowanymi przez nie strukturami społecznymi, jakie zwrótnie na jednostki wpływają. Wyjaśnianie tych mechanizmów oparte jest na zasadzie indywidualizmu metodologicznego, który nie neguje istnienia ustrukturyzowanych bytów społecznych zdolnych do wpływania na działające jednostki, jednak bytom tym nie nadaje statusu samodzielności: są one w swym kształcie i funkcjonowaniu wynikiem, choć rzadko efektem, projektu aktywnych i wchodzących ze sobą w interakcje ludzi. Żeby zrozumieć i wyjaśnić zjawiska społeczne, trzeba, koniec końców, odwołać się do działających podmiotów.

Atrakcyjną propozycją nadania wspólnego emblematu takiemu podejściu do badania życia społecznego jest program „socjologii analitycznej” zaproponowany przez Petera Hedströma i Richarda Swedberga (1998). Podejście to zakotwiczone jest w krytycznym realizmie i zorientowane na identyfikację i wyjaśnianie (czy też rozumienie – kulturowo osadzone w wiedzy życia codziennego modelowanie) mechanizmów przyczynowych działających w społeczeństwie. Oparte na strukturalnym indywidualizmie metodologicznym, wskazuje na fundamentalną podmiotowość ludzi w życiu społecznym. Jest to dość pojemna formuła, w której mieści się spora część socjologicznej tradycji. Realizm krytyczny daje filozoficzną podstawę do poszukiwania dowodów na adekwatność proponowanych teorii wobec rzeczywistości istniejącej niezależnie od

nich. Nie oznacza to, że efektem teorii nie może być zmiana społeczna. Zdecydowanie może, lecz dokonuje się ona poprzez działania ludzi podjęte w oparciu o wiedzę, a nie w wyniku samego aktu poznania.

Prowadzona obecnie debata nad badaniem związków przyczynowych zachodzących w życiu społecznym (w tym w gospodarce i politykach publicznych) odświeża spojrzenie na sposób prowadzenia badań. Nauki społeczne zdają się stopniowo wydostawać z przepaści wykopanej przez technicystyczny formalizm modeli neoklasycznej ekonomii z jednej strony i postmodernistyczną destrukcją obiektywnego poznania naukowego – z drugiej.

Bibliografia

- Archer M.S. (2001). *Being Human: The Problem of Agency* (wyd. 1). Cambridge: Cambridge University Press.
- Bhaskar R. (1998). „Philosophy and scientific realism”, w: M. Archer, R. Bhaskar, A. Collier, T. Lawson, A. Norrie (red.), *Critical Realism. Essential Readings*. London: Routledge.
- Etzrodt C. (2005). „Advanced modern versions of Max Weber’s action concepts”, *Ritsumeikan Social Sciences Review*, nr 40.
- Hausner J. (2012). „Tworzenie i rodzaje wiedzy społecznej”, *Zarządzanie Publiczne*, nr 19.
- Hayek F.A., von (1978). „Competition as a discovery procedure”, w: *New Studies in Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*. London: Routledge & Kegan.
- Hayek F.A., von (1998). *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, tłum. G. Łuczkiwicz. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Hayek F.A., von (2004). *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, tłum. M. i. T. Kunińscy. Kraków: Wydawnictwo ARCANA.
- Hedström P., Swedberg R. (red.) (1998). *Social Mechanisms: An Analytical Approach to Social Theory*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Lindblom C.E. (1977). *Politics and Markets: The World’s Political Economic Systems*. New York: Basic Books.
- Merton R.K. (1982). „Teorie socjologiczne średniego zasięgu”, w: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tłum. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Mises L., von (2007). *Ludzkie działanie*, tłum. W. Falkowski. Warszawa: Fundacja Instytut Ludwiga von Misesa.
- Norkus Z. (2000). „Weber’s interpretive sociology and rational choice approach”, *Rationality and Society*, nr 12(3).
- Pawson R. (2006). *Evidence-Based Policy: A Realist Perspective*. London–Thousand Oaks: Sage.
- Pawson R., Tilley N. (1997). *Realistic Evaluation*. London–Thousand Oaks: Sage.
- Pearl J. (2009). „Causal inference in statistics: An overview”. *Statistics Surveys*, nr 3(0).
- Pearl J. (2012). „Trygve Haavelmo and the Emergence of Causal Calculus”, http://ftp.cs.ucla.edu/pub/stat_ser/r391.pdf [dostęp: 30.12.2012].
- Popper K. (2002a). „Epistemologia bez podmiotu poznającego”, w: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Popper K. (2002b). *The Poverty of Historicism (Routledge Classics)*. London: Routledge.
- Prendergast C. (1986). „Alfred Schütz and the Austrian school of economics”, *American Journal of Sociology*, nr 92(1).
- Schütz A. (2008). *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, tłum. B. Jabłońska. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Shadish W.R., Sullivan K.J. (2012). „Theories of causation in psychological science”, w: H. Cooper (red.), *APA Handbook of Research Methods in Psychology (t. 1): Foundations, Planning, Measures, and Psychometrics*. Washington: American Psychological Association.
- Simon H.A. (1976). *Działanie administracji. Procesy podejmowania decyzji w organizacjach administracyjnych*, tłum. K. Poznański. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Simon H.A. (1997). *Models of Bounded Rationality: Empirically Grounded Economic Reason*. Boston: The MIT Press.
- Song C., Qu Z., Blumm N., Barabasi A.L. (2010). „Limits of predictability in human mobility”, *Science*, nr 327(5968).

Analysis of society from the point of view of an acting subject

The paper presents the theoretical approach to the research of social life based on transcendental realism and methodological individualism (accepting the existence of structured social entities), recognizing the high complexity of social life and its evolutionary character. This position is formulated in opposition to constructivism and holism. The mode of constructing social theories is inspired by a reinterpretation of Alfred Schütz’s approach that focuses on the features of Schütz’s concept which bring him closer to the rational choice theory than to interpretative postmodernism, even though he is often considered as the proponent of the latter. The ideas presented in the paper are close to those developed in the scope of analytical sociology, especially to its emphasis on causal research of social mechanisms and micro-macro relationships.

Keywords: analytical sociology, critical realism, methodological individualism, social mechanism, social knowledge, action, acting subject, Austrian School, Alfred Schütz.